

IX kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI DO SPRAW UNII EUROPEJSKIEJ**
(NR 18)
z dnia 27 lutego 2020 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 18)

27 lutego 2020 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem posła **Stanisława Tyszki (PSL-Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

I. informację szefa grupy zadaniowej do spraw stosunków ze Zjednoczonym Królestwem Michela Barniera na temat przyszłych stosunków Unii Europejskiej i Zjednoczonego Królestwa.

W posiedzeniu udział wzięli: **Michel Barnier** szef grupy zadaniowej ds. stosunków ze Zjednoczonym Królestwem, **Michał Sobczyk** Competitiveness and Trade Officer w Ambasadzie Brytyjskiej, **Magdalena Jagiełło** członek grupy zadaniowej ds. stosunków ze Zjednoczonym Królestwem, **Ewa Hadaczek** starszy specjalista w Departamencie Koordynacji Systemów Zabezpieczenia Społecznego Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, **Katarzyna Drażek-Laskowska** naczelnik wydziału w Departamencie Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Zdrowia, **Marta Łyś** starszy specjalista w Departamencie spraw Międzynarodowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, **Renata Wiczorek** główny specjalista w Departamencie Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, **Michał Andrukonis** główny specjalista w Departamencie Handlu i Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Rozwoju, **Adam Radzio** naczelnik wydziału w Departamencie Spraw Europejskich Ministerstwa Rozwoju, **Dorota Mitrus** starszy specjalista w Departamencie Spraw Europejskich Ministerstwa Rozwoju, **Dominik Kruszyński** referendarz w Departamencie Spraw Europejskich i współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej, **Agnieszka Dzierzbicka** naczelnik wydziału Ministerstwa Klimatu oraz **Patryk Jaki** poseł do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Adam Dudzic** – wicedyrektor Biura Spraw Międzynarodowych, **Kaja Krawczyk** – naczelnik wydziału w BSM, **Agata Jackiewicz**, **Paweł Witecki**, **Magdalena Skrzyńska**, **Anna Marciniak**, **Aleksandra Rhein** – z sekretariatu Komisji w BSM.

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszka (PSL-Kukiz15):

Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Stwierdzam kworum. Serdecznie witam w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej na posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej naszego dzisiejszego gościa, pana Michela Barniera, szefa grupy zadaniowej do spraw stosunków ze Zjednoczonym Królestwem, wraz z całą delegacją. Serdecznie witam również wszystkich posłów członków Komisji oraz pozostałych gości.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia przewiduje wysłuchanie informacji pana komisarza Michela Barniera na temat przyszłych stosunków Unii Europejskiej i Zjednoczonego Królestwa. Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie widzę. Wobec tego stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek dzienny.

Zatem przechodzimy do rozpatrzenia informacji. Uprzejmie proszę o zabranie głosu pana komisarza Michela Barniera.

Szef grupy zadaniowej ds. stosunków ze Zjednoczonym Królestwem Michel Barnier:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie i panowie posłowie, bardzo się cieszę, że wracam do tego miejsca. Mam nadzieję, że każdy słyszy tłumaczenie. Dzięki tłumaczkom mogę mówić po francuski, za co jestem bardzo wdzięczny. Nie po angielsku, bo to by było paradoksalne, ale właśnie w moim ojczystym języku. Czy wszyscy słyszą tłumaczenie? Tak.

Bardzo krótko powiem, że właśnie jesteśmy na etapie tych wyjątkowych negocjacji. Ja sam cieszę się również, że państwa Komisja postanowiła zająć się głębiej tą sprawą. Wiem, że państwo mieli spotkanie z ambasadorem Wielkiej Brytanii. Uważam, że to ważne, by w tych negocjacjach przyjąć perspektywę europejską. Negocjacje toczą się w okresie dość trudnym.

Cieszę się, że wracam do polskiego Sejmu, zwłaszcza że informacje płynące od parlamentów krajowych są dla mnie absolutnie konieczne, niezwykle ważne, i to od dawna. Już siódmy raz od objęcia przeze mnie stanowiska odwiedzam Polskę. Wielokrotnie miałem okazję spotykać się z polskimi parlamentarzystami i nadal będę to robił. Uważam, że to są negocjacje, które dotyczą nas wszystkich i każdy ma prawo do informacji w tym względzie.

Na jakim jesteśmy etapie? Przez trzy i pół roku bardzo ciężko pracowaliśmy, najpierw z rządem Theresy May, potem Borisa Johnsona, po to, żeby zorganizować uporządkowany rozwód. Sam osobiście nie mam doświadczeń rozwodowych, ale wszyscy moi przyjaciele, którzy przeszli przez takie doświadczenie, mówią, że nigdy nie było to łatwe. Rozwód, separacja – tworzą zawsze poczucie niepewności, zaburzają poczucie bezpieczeństwa po obu stronach i tak właśnie stało się w przypadku Brexitu. Nie będę już mówić o samym Brexicie. Bardzo tego żałowaliśmy, ale uszanowaliśmy suwerenną decyzję Brytyjczyków.

Teraz wchodzimy w etap negocjacyjny, który zakłada zorganizowane, a nie niezorganizowane wyjście z UE. Dlatego mój zespół spisał wszystkie problemy, które dotyczą milionów ludzi i dziesiątek branż. Staraliśmy się znaleźć na nie odpowiedzi i znaleźliśmy je. W ten sposób powstała międzynarodowa umowa ratyfikowana po kilku próbach przez parlament brytyjski, na całe szczęście, i przez Parlament Europejski. Mówimy o sześciusetstronicowej umowie o wystąpieniu, która wiąże obie strony, jak również wszystkie te sektory, wszystkich tych ludzi, których dotyczy Brexit. Pamiętajmy o tym, że dotyczy to wszystkich obywateli Wielkiej Brytanii, w tym miliona Polaków, którzy mieszkają w Wielkiej Brytanii, nie mówiąc o tych Polakach – półtora miliona Polaków – którzy mieszkają w UE. Liczba wszystkich cudzoziemców, którzy mieszkają w Wielkiej Brytanii, wynosi 4,5 mln., więc w okresie negocjacji staraliśmy się zagwarantować im zachowanie wszystkich praw nabytych – praw do mieszkania, osiedlania się, pracy itd. Wszystkie te prawa są utrzymywane również przez okres, który teraz mamy, przez okres tego roku. Są to prawa gwarantowane – nabyte na życie. Po upływie tego roku sytuacja zmieni się dla Polaków, którzy pojedą do Wielkiej Brytanii albo Brytyjczyków, którzy przyjadą do Unii. Tu sytuacja się zmieni. Wszystko będzie zależało od polityki migracyjnej. Stąd oczekujemy, że rząd brytyjski przyjmie taką politykę, która nie będzie dyskryminowała ze względu na wynagrodzenie czy na kwalifikacje, co stoi w sprzeczności z funkcjonującą obecnie w UE swobodą przepływu osób. Mogą się więc pojawić różnice w stosunku do tego, co mamy.

Z rządem Borisa Johnsona zwarliśmy również porozumienie w sprawie rozliczeń finansowych. Europa 28 miała zobowiązania finansowe, które zostaną uregulowane również przez 28 krajów. Oprócz tego poczyniliśmy ustalenia w innych sprawach, ważnych ze względu na Brexit. Weźmy chociażby rolnictwo. Sam byłem kiedyś ministrem rolnictwa i rybołówstwa. Jest taki ważny temat jak oznaczenia geograficzne. Wiem, że Polacy mają również produkty – wina czy sery – które chronione są w całej Europie. W całej Unii mamy 3 tys. chronionych oznaczeń geograficznych. Teraz chodzi o to, żeby zachować całą tę pulę oznaczeń geograficznych, w których znajdują się zarówno polskie produkty, jak i szkocka whisky. Stąd w przyszłych negocjacjach, które Wielka Brytania będzie prowadziła na przykład ze Stanami Zjednoczonymi, będzie musiała uszanować również polskie oznaczenia geograficzne. Tak samo będzie w przypadku Australii czy każdego innego kraju.

Oprócz tego była jeszcze sprawa irlandzka. Tu odczuwa się najwięcej konsekwencji, tutaj też powstaje najwięcej ryzyk. W przypadku Irlandii nie chodzi wyłącznie o sam handel, tu chodzi o żywych ludzi z krwi i kości. Na wyspie Irlandia są dwa państwa, z niełatwą historią, i to od wielu wieków. Przecież dopiero od niedawna panuje tam pokój. Wcześniej był konflikt pomiędzy republikanami i unistami. Trzy i pół tysiąca

ofiar. Dzięki odwadze po obu stronach 20 lat temu doszło do porozumienia, które nazywany *Good Friday Agreement*, czyli porozumienie wielkopiątkowe. Współpraca trwa, nie ma granicy. W Republice Irlandii właściwie nie czujemy, że jest granica z Irlandią Północną, co jest bardzo ważne dla procesu pokojowego. Z Borisem Johnsonem udało nam się znaleźć porozumienie odmienne od tego, które było uzgadniane z Theresą May. To jest porozumienie nie tymczasowe, działające, dające możliwość rozwiązania tej kwadratury koła. Brak fizycznej granicy, poszanowanie wspólnego rynku, kontrola produktów, ochrona praw konsumentów, poszanowanie integralności terytorialnej Wielkiej Brytanii i całej gospodarki wyspy. Teraz trzeba wdrożyć to porozumienie o wystąpieniu, do którego dołączono protokół irlandzki. Byliśmy tu ostrożni z powodów, które już przedstawiłem. To pierwsza sprawa.

Teraz w oparciu o uporządkowany rozwód, który jest dużo lepszy niż nieuporządkowany, musimy odbudować wszystko na nowo. Wielka Brytania, wychodząc z UE, wychodzi również z sześciuset umów międzynarodowych, więc to wszystko trzeba teraz przebudować. Czy można przebudować tak samo? Odbudować na tę samą modłę? Wyjście z UE i z jednolitego rynku ma ostateczne konsekwencje i to jest właśnie druga kwestia, którą chciałbym poruszyć i do której państwo, jako bardzo duży kraj, podobnie jak każdy inny kraj, powinni się przygotować. Pan premier Johnson podjął decyzję o całkowitym wyjściu z jednolitego rynku i z unii celnej, ale Wielka Brytania pozostanie w nich jeszcze przez okres tak zwany przejściowy, którego domagała się również Theresa May. Na początku były to dwa lata, teraz jest niecały rok. To jest okres, w którym Wielka Brytania nie uczestniczy w pracach instytucji europejskich, ale nadal uczestniczy w jednolitym rynku. W tej chwili jest to jedenaście miesięcy. Przechodziliśmy z dwóch lat do roku, a teraz do 11 miesięcy. Można ten okres przedłużyć, ale tego nie chce premier Johnson. Premier Johnson mówi: wychodzimy na pewno z jednolitego rynku i z unii celnej 31 grudnia 2020 r. Kwestią negocjacji jest, czy wyjdą z nową umową, czy bez umowy.

To wszystko na pewno spowoduje zmiany, zmiany, które już teraz są pewne i które będą ostateczne. Warto się do tego przygotować. Na przykład wszystkie produkty brytyjskie, które będą trafiały na polski rynek, będą musiały być kontrolowane przez organy polskie pod kątem zgodności ze standardami sanitarnymi, żywieniowymi, jakościowymi obowiązującymi w UE. Tak dzieje się w przypadku produktów chińskich czy produktów amerykańskich. Każdy produkt z kraju trzeciego wjeżdżający na rynek wspólny musi być kontrolowany. To jest kwestia ochrony konsumentów. To jest kontrola wszystkich produktów żywnościowych, zwierząt żywych, roślin, to jest kwestia ochrony budżetu. Przecież niektóre produkty z krajów trzecich są opodatkowane VAT oraz cłami. To są dochody do budżetu unijnego i do budżetu krajowego. To jest również kwestia ochrony naszych przedsiębiorstw, ponieważ przedsiębiorstwa z państw trzecich muszą respektować nasze zasady, w tym również zasady dotyczące podróbek. Stąd od 1 stycznia 2021 r. wszystkie produkty brytyjskie, trafiające do Francji, Holandii, Grecji, Finlandii czy Polski, będą musiały być kontrolowane. W tej chwili służby celne już się do tego przygotowują. We Francji powstało 1000 dodatkowych stanowisk w służbach celnych, 700 bodajże w Belgii itd. Wszyscy się przygotowują.

Pojawią się również inne ostateczne zmiany. Pasporty finansowe. Brytyjczycy stracą pasporty finansowe. Nie będzie już również automatycznej certyfikacji wzajemnego uznania produktów przemysłowych, więc wyjście z jednolitego rynku będzie miało absolutnie kończące konsekwencje. Rozmawiałem już z przedstawicielami polskich przedsiębiorstw i ze związkami zawodowymi, a także z premierem, i wspominałem o tych wszystkich kwestiach.

Trzecia kwestia – kwestia nowych negocjacji, nowej umowy. Na tym slajdzie widzą państwo wszystkie. Nie wiem, czy pan chce, żeby potem przekazać każdemu taki egzemplarz. W ten sposób każdy będzie mógł zapoznać się ze szczegółami. Na tym slajdzie, na tym wykresie, widzą państwo wszystkie te zagadnienia, które będą dyskutowane i negocjowane z Brytyjczykami, by tworzyć silną relację. Jest to wyciąg z tekstu, który został uzgodniony 17 października, czyli cztery miesiące temu z premierem Johnsonem obok traktatu porozumienia o wyjściu. To jest taka 36-stronicowa deklaracja, która jest publicznie dostępna. Każde zdanie w niej było dokładnie negocjowane. Całość była

dokładnie negocjowana po to, żeby nikt później od tego nie chciał odchodzić, żeby każdy wiedział, co tam jest dokładnie zapisane.

Ten tekst, który został tu przedstawiony w sposób skrótowy, jest bardzo ambitny. Wszystko to, co w tym tekście się znajduje, będzie przedmiotem umowy o partnerstwie – umowy zupełnie bezprecedensowej. Nie ma żadnego innego kraju, z którym mielibyśmy tak silne i tak ambitne stosunki. Teraz jesteśmy na etapie, w którym zaczynamy. Oczywiście nie zrobimy wszystkiego w ciągu paru miesięcy. Naszym celem jest to, aby stworzyć pewne podstawy, fundamenty i potem będziemy tę bazę uzupełniać, budować coś na niej.

Negocjacje wystartowały w poniedziałek. Rozpoczynamy mniej więcej 10 różnych stołów negocjacyjnych. Do tej pory nic takiego nie miało miejsca. Wszystkie tematy, które państwo tutaj widzą, będą negocjowane, być może poza polityką zagraniczną i polityką obronną, dlatego że Brytyjczycy w tej chwili nie chcą tego z nami negocjować, natomiast wszystkie inne tematy będą oczywiście negocjowane równolegle i potem w czerwcu zdam sprawozdanie przez PE, przed państwem, przed wszystkimi krajowymi parlamentami.

Planowane jest duże partnerstwo ekonomiczne i dotyczące bezpieczeństwa, więc są takie dwa filary: wewnętrzne i zewnętrzne bezpieczeństwo. Wszystko to, co jest niebieskie i zielone, to są tematy, które będą podlegały negocjacjom z Brytyjczykami. Po lewej stronie to są sprawy związane z handlem, z rybołówstwem, z transportem, mobilnością i programami europejskimi.

Szanowni państwo, negocjacje są bardzo trudne, są bardzo oryginalne, bardzo wyjątkowe, ponieważ do tej pory nigdy w życiu jeszcze nie dyskutowaliśmy z żadnym krajem, który jest podobny do Wielkiej Brytanii, z wielu powodów. Przede wszystkim bliskość. Może poproszę o następny slajd. Nie ten, następny. Jeszcze kolejny. Zatem więc bliskość. Na tym slajdzie pokazałem państwu całą wymianę handlową, jaką mamy z różnymi krajami, i odległość od tych krajów. Zobaczają państwo na tym slajdzie, że rzeczywiście tutaj Wielka Brytania ma zupełnie wyjątkową sytuację, bo mamy bliskość geograficzną i bliskość handlową, a to nie jest Kanada. To nie jest przypadek Kanady, bo z Kanadą ta wymiana jest dużo mniejsza, a z kolei odległość jest dużo większa. Podobnie jest z Koreą i Japonią. To jest pewna rzeczywistość, która tłumaczy, dlaczego na podstawie umowy o wolnym handlu nie można przełożyć dokładnie tego samego, co mamy na przykład w umowach z Kanadą czy z Koreą.

Na poprzednim slajdzie mają państwo model negocjacji, który przyjęliśmy z niektórymi krajami trzecimi, bardziej lub mniej zintegrowanymi. Zatem tutaj na tym slajdzie widzą państwo, że najlepsze relacje, jakie będą, to będą relacje z UE. To wydaje się banalne, ale to nie jest banalne. Czyli tak: najlepsze relacje są w ramach Unii, a potem państwo mają różne inne modele. Teraz ten drugi najlepszy – model norweski. Nie są członkiem Unii, ale chcieli, żeby ich rynek był włączony do rynku europejskiego, do rynku Unii, a więc godzą się na wszystkie zasady i płacą. Wyjątkiem jest swobodny przepływ osób. Każde piętro niżej to są te rzeczy, których Brytyjczycy nie chcą. Na przykład nie chcą już Trybunału Europejskiego. Nie chcą już płacić, nie chcą być zgodni z tymi ramami prawnymi, nie chcą też swobodnego przepływu osób i nie chcą też wspólnej polityki handlowej, a więc zamykają drzwi. Sami zamykają drzwi dla pewnych modeli współpracy. Tak jak zawsze mówiliśmy, to jest model Free Trade Agreement, czyli to jest model, który istniał, który był wdrożony już prawie 50 lat temu, ale każdy z tych modeli ma swoją własną specyfikę, która uwzględnia charakterystykę danego kraju. Na przykład model koreański jest oczywiście inny niż kanadyjski, dlatego powtarzam, że w ramach Free Trade Agreement, który, jeżeli uda nam się wynegocjować z Wielką Brytanią, to oczywiście też będzie zupełnie oddzielny model, jedyny w swoim rodzaju.

Trzeba będzie uwzględnić pewne cechy charakterystyczne Wielkiej Brytanii, a więc po raz pierwszy negocjujemy z krajem trzecim umowę handlową nie, proszę państwa, żeby zachęcić do konwergencji, ale żeby kontrolować różnicę. Wielka Brytania jest z nami całkowicie zintegrowana na jednolitym, wspólnym rynku. I oni odchodzą, zrobili Brexit po to, żeby się właśnie odróżnić. W przypadku Korei czy Kanady była odwrotna sytuacja. W przypadku Korei czy Kanady zaczęliśmy negocjować po to, żeby przybliżyć się do siebie, po to, żeby znaleźć pewne normy, pewne wspólne standardy, które będą

nam ułatwiały handel. Natomiast jak się nie udaje, bo oczywiście niekoniecznie udaje się to od razu, to zajmuje dużo czasu. Z Kanadą zajęło nam siedem lat. Na razie mamy status quo. Mamy taką sytuację, jaką mamy. Natomiast z Wielką Brytanią to nie będzie status quo, dlatego że ich decyzja o tym, że chcą wyjść ze wspólnego rynku 31 grudnia, sprawia, że oni chcą wyjść z tego rynku. Jeżeli nie będzie umowy wspólnej, to nie będzie status quo. Cofną się o 40 lat. Cofną się do sytuacji sprzed 40 lat i to jest ich decyzja. Będą nie tylko kontrole produktów z każdej strony, bo produkty będą jeździć w obie strony, ale również oprócz tego pojawiają się cła, pojawiają się podatki i kontyngenty. W momencie, kiedy negocjuje się sprawy handlowe, to oczywiście negocjuje się kontyngenty i cła. Więc jeśli się nie dogadamy z Wielką Brytanią, a mam nadzieję, że uda nam się i 31 grudnia będziemy mieli taką sytuację, to oni wtedy wrócą do sytuacji sprzed kilkudziesięciu lat. Trzeba więc będzie zastosować kontyngenty i trzeba będzie zastosować wszelkiego rodzaju opłaty i podatki. To jest to, o co chodzi w tych negocjacjach.

Powiedziałem o różnorodności, niejednorodności. Oni postanowili, że chcą odzyskać swoje oddzielne ramy regulacyjne. Nie chcą jednolitości. Teraz, czy to jest rozsądne, czy też jest to na przykład jakieś narzędzie konkurencyjności. Zwracam państwa uwagę na tę sytuację, dlatego że to jest bardzo fundamentalne zarówno dla polskiej gospodarki, jak i dla europejskiej. Jeżeli to jest rozsądne, to w takim razie być może będziemy w stanie dogadać się tak, żeby kontyngenty były zerowe. Będzie wtedy płynność, nie będzie ceł. Natomiast jeżeli będzie ryzyko, że będzie rynek regulacyjny, to wtedy będą za tym stały setki tysięcy miejsc zatrudnienia. W związku z tym w deklaracji politycznej powiedzieliśmy sobie z panem Johnsonem, w dokumencie, że wspólnie zgadzamy się na to, żeby 31 października doprowadzić do tego, żeby były regulacje, żeby zmniejszyć różnice konkurencyjne, które by prowadziły do nierówności.

Chcemy, żeby pewne zobowiązania polityczne przełożyć na język prawny. Jeżeli jedni i drudzy będziemy wierni, będziemy się trzymać tego, co podpisaliśmy jako deklarację polityczną i na co parlament brytyjski również wyraża zgodę, to myślę, że uda nam się w październiku dojść do takiego porozumienia, umowy, a przynajmniej do jakiejś podstawy inteligentnego porozumienia z Wielką Brytanią. Oczywiście nie można będzie zrobić wszystkiego, ale na pewno zrobimy wszystko, żeby takie podstawy stworzyć, a więc na przykład, porozumienie dotyczące rybołówstwa i porozumienie dotyczące bezpieczeństwa wewnętrznego. Jest bardzo dużo tematów, które się wiążą z bezpieczeństwem wewnętrznym, które dotyczą też Polaków, a więc na przykład Eurojust, Europol, są ekstradycje, kontrola pasażerów, walka z praniem brudnych pieniędzy itd. Na przykład, to wszystko to umowy o charakterze prawnym.

Szanowni państwo, to są te trudne momenty negocjacji, które na nas czekają. Powiem tak: nie jestem ani optymistą, ani pesymistą. Zawsze mówiłem bardzo jasno, że będą to bardzo trudne negocjacje, dlatego że jeżeli Brytyjczycy nie będą chcieli się trzymać deklaracji politycznych, które podpisali, to zobaczymy, jak to będzie z podpisaniem z nimi umowy. My zrobimy wszystko, żeby w nadchodzących dniach i tygodniach negocjacje szły dobrze.

Pokazuję państwu jeszcze ostatni slajd. Było to opublikowane sześć lat temu przez Camerona, ówczesnego premiera Wielkiej Brytanii, gdy ja wtedy byłem komisarzem ds. rynku wewnętrznego. Na tym rynku pan Cameron chciał pokazać, jak ważny jest wspólny rynek. Chciał to pokazać Brytyjczykom. I pokazał przeciwność – to, co się dzieje, kiedy się jest samotnym. Ten slajd pana Camerona, taki wyjęty tutaj, pokazuje, że dzisiaj są cztery kraje w UE, które są w grupie G8. Tylko cztery na 28 krajów. Co dziesięć lat jeden z nich odchodzi, jest wyrzucany. Teraz, jak patrzymy na to, to tak naprawdę nikt na nas nie czeka, nikt od nas nie wymaga żadnego pozwolenia. A więc jeżeli zostajemy sami, to w tym momencie może się okazać, że znajdziemy się poza tabelką. Z kolei tutaj mamy to, co się dzieje, jeżeli działamy razem, wspólnym rynkiem, 27 krajów. Mamy szansę pozostać przy tym stole. Jeżeli jesteśmy sami, to po prostu będziemy wykluczeni z tego stołu. Ten slajd jest po to, żeby pokazać państwu, że mamy atut, który chcieliśmy zbudować, stworzyć – już od 60 lat tworzyliśmy, czyli wspólny rynek, który jest czymś więcej niż po prostu wolnym, swobodnym handlem. To jest coś, co Trump, i tak samo Chińczycy, muszą to szanować. Chińczycy, którzy przychodzą do Polski, muszą

akceptować normy, reguły europejskie, nadzór, kontrolę, wszystkie regulacje europejskie i również Trybunał Europejski. Jeżeli to akceptują, to wtedy na rynek wchodzi automatycznie praktycznie pół miliarda ludzi. To jest zupełnie jedyna taka okazja, taka sytuacja. Trzeba uważać na ten rynek. Myślę, że to jest rzecz nienegocjowalna, czyli nie zgodzimy się na to, żeby osłabić nasz wspólny rynek. Ta tabelka pokazuje też, że mamy powody do tego, żeby się czuć Europejczykami ponad to, że się czujemy Polakami czy Francuzami. Nie mówię zamiast, tj. żeby czuć się Europejczykiem zamiast być Polakiem czy Francuzem. Po prostu, być Europejczykiem oprócz tego, że się jest Polakiem czy Francuzem, bo to nam pozwala pozostawać przy tym stole.

Jestem politykiem. Nie jestem technokratą. Zawsze byłem politykiem. Dawno temu, kiedy miałem 15 lat – byłem jeszcze wtedy po stronie generała de Gaulle’a – zobowiązałem się do tego, że nie chciałem, żeby mój kraj był podwykonawcą, a jeżeli zostaniemy poza tym stołem, to okaże się, że jesteśmy podwykonawcami dla Chińczyków czy dla Amerykanów. I na to się nie zgadzam. Poza tym, że jestem Francuzem, to jestem też Europejczykiem i myślę, że ta tabelka jest ważna. Myślę, że to też pokazuje geopolityczny kontekst Brexitu. Ja naprawdę mam duży podziw i szacunek dla Wielkiej Brytanii, dla narodu brytyjskiego, dla ich historii, kultury, solidarności, jaką się wykazywali w historii, naprawdę, mówię to zupełnie szczerze. Kiedy miałem 21 lat, mieliśmy referendum we Francji w sprawie przyjęcia Wielkiej Brytanii, Norwegii, Danii i Irlandii. Wtedy francuski naród zorganizował referendum. To było pierwsze referendum europejskie. Robiłem kampanie za „tak” i nigdy tego nie żałowałem. Myślę, że mamy naprawdę powody, żeby zmieniać Europę w tym, w czym powinniśmy ją zmieniać, ale żebyśmy pozostawali razem. Mówię to też wobec świata, który nas otacza. Naprawdę lepiej być razem po to, żeby razem stawiać czoło kwestiom finansowym, bezpieczeństwa, ubóstwa, zmianom klimatycznym i wszelkim innym tematom, żebyśmy mówili jednym głosem. Bardzo państwu dziękuję i jestem do państwa dyspozycji, żeby odpowiedzieć na państwa pytania.

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszka (PSL-Kukiz15):

Bardzo dziękuję panu komisarzowi za informację. Otwieram dyskusję. Bardzo proszę o zgłoszenia. Bardzo proszę, pan poseł Dariusz Rosati.

Poseł Dariusz Rosati (KO):

Jak zwykle dziękuję bardzo. Może przejdę na angielski. Bardzo dziękuję panu za przybycie. Chciałem powiedzieć, że bardzo doceniamy pana wysiłki w roli głównego negocjatora Brexitu. Oczywiście cała idea Brexitu nam się nie podoba. To nie będzie dobre ani dla Europy, ani dla Polski, jak również dla Brytyjczyków i Wielkiej Brytanii, ale sprawy mają się tak, jak się mają, stąd nie powinniśmy patrzeć wstecz, ale raczej pomyśleć o tym, jak ma wyglądać przyszłość. Zatem moje pierwsze pytanie dotyczy samego harmonogramu. Widzieliśmy, wiemy, że sprawy nie będą się toczyć łatwo. Jest bardzo dużo spraw, nad którymi trzeba się zastanowić. To są sprawy samych relacji handlowych plus usług finansowych, transport towarów – dla Polski bardzo ważny – itd.

Dzisiaj rano mieliśmy spotkanie z ambasadorem brytyjskim, który powiedział nam, że skłaniają się ku modelowi kanadyjskiemu umowy o wolnym handlu. Umowa z Kanadą była negocjowana pomiędzy Unią a Kanadą przez mniej więcej pięć lat, a licząc od samego początku – właściwie siedem. Jak teraz Brytyjczycy mogą sobie wyobrażać, że w te 11 miesięcy czy rok uda się osiągnąć te same czy podobne wyniki? Przecież to nie jest realnie możliwe. Muszą, jak pan powiedział, zbudować zupełnie nową rzeczywistość, czyli cofnąć się i potem na nowo zbudować cały kompleks, sieć umów, również budując status z UE. Jak pan to widzi? Czy jest to technicznie, politycznie możliwe i wykonalne do końca roku?

Szef grupy zadaniowej ds. stosunków ze Zjednoczonym Królestwem Michel Barnier:

Będę interaktywny, nie będę przechodził na angielski. Przejdę na francuski. To ważne pytanie, które pan stawia. Wróć do mojego slajdu, na którym są różne modele współpracy: koreański, kanadyjski, japoński. To jest właściwie takie instrumentarium, pule podstawowych umów o wolnym handlu, do których prowadzi nas brytyjski wybór. W gruncie rzeczy jest to model Free Trade Agreement, który będziemy budować. Powta-

rzam, nawet jeżeli niektórzy ambasadorzy albo rządzący Wielką Brytanią nie chcą tego zrozumieć, będzie to umowa o wolnym handlu, która jest *tailor-made*, ponieważ model kanadyjski to nie jest model japoński, a model japoński to nie jest model koreański w konkretnym przypadku Wielkiej Brytanii.

Kolejny slajd. Widać przecież, dlaczego to ma być *tailor-made*, dlaczego to ma być szyte na miarę. Jesteśmy gotowi pójść bardzo daleko, bez kontyngentów, bez ceł. Zero. Nie mamy czasu dyskutować każdej kategorii produktów przez sześć miesięcy, tak jak to było w przypadku Kanady, Japonii czy Korei. Chcemy pójść szybciej, więc mówimy: zero ceł, zero kontyngentów, co jest ofertą absolutnie wyjątkową.

Jeżeli miałby być negocjowany sektor po sektorze, kategoria produktowa po kategorii, to nigdy byśmy nie zdążyli w sześć miesięcy. Jest to więc kompleksowa, całościowa oferta zero. Zero taryf celnych, zero kontyngentów, ale również zero dumpingu. To oznacza *level playing field*. To są warunki konkurencji. Nie mówię tutaj teraz o jakiejś harmonizacji przepisów. Brytyjczycy w takich momentach mówią nam, że kwestionujemy ich suwerenność. Nic podobnego. Szanujemy suwerenność. Skoro mówimy zero ceł, zero kontyngentów, w tym również na produkty rolne w tak krótkim czasie, to domagamy się *level playing field*. To znaczy, suwerennie Wielka Brytania i Europa. Każdy decyduje, gdzie znaleźć spójność regulacyjną w niektórych obszarach po to, aby uniknąć tego, o czym jest również mowa w deklaracji politycznej, podpisanej z Borisem Johnsonem, a mianowicie, aby uniknąć nieuczciwej przewagi konkurencyjnej. Myślę więc, że rzeczywiście terminy są bardzo krótkie, ale to jest dobry punkt wyjścia do osiągnięcia porozumienia. Wymaga to jednak uwzględnienia tego właśnie warunku z naszej strony: *level playing field*. Jeżeli Brytyjczycy tego nie uwzględnią, to po prostu wracamy do WTO i tam mamy więcej czasu, żeby wynegocjować kolejny układ o wolnym handlu. Pozostajemy wierni tej deklaracji politycznej, która wyraża wybory każdej ze stron. My mówimy zero ceł, zero kontyngentów. Dla polskiej gospodarki to oznacza, że na państwa rynku znajdują się brytyjskie produkty nieoclonione i bez kontyngentów. To nie zmienia faktu, że trzeba się teraz przyjrzeć, jak takie produkty są wytwarzane, czy tam jest pomoc publiczna, w jakich warunkach pracują ludzie, czy spełnione są normy środowiskowe, czy po obu stronach – w Unii i w Wielkiej Brytanii – występuje spójność regulacyjna. Jeżeli, założymy, jakaś branża otrzyma potężną pomoc państwową Wielkiej Brytanii bez ograniczeń i będzie konkurować z branżą polską, to można się zastanawiać, co się stanie z miejscami pracy u nas. Myślę jednak, że jest to możliwe. Jest to możliwe, jeżeli wyjdziemy od tego punktu.

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszka (PSL-Kukiz15):

Bardzo proszę, pan poseł Andrzej Grzyb.

Poseł Andrzej Grzyb (PSL-Kukiz15):

Właściwie to wyjaśnienie załatwia część problemu, który mnie interesował. Powiem szczerze, jest to bardzo odważna propozycja, bo z reguły takie otwarcie rynku wiązało się też z pewnymi obowiązkami, natomiast tu nie słyszę o ewentualnych rekompensatach, o partycypacji finansowej ze strony Wielkiej Brytanii, więc to jest bardzo, że tak powiem, odważna propozycja. Ciekawa i bardzo odważna. Oczywiście szczegóły byłyby bardziej interesujące. Myślę, że to by rozwiązało też część problemów, które są w relacjach pomiędzy Irlandią a Irlandią Północną, bo przecież była zapowiedź, że tam, po wyjściu Wielkiej Brytanii z UE, miałyby nie być granicy celnej.

Chciałem zapytać o rozwiązania, które dotyczą różnych aspektów, na przykład w transporcie, bo de facto granica celna powstanie, niezależnie od tego, jakie będą postanowienia, prawda? Fizycznie będzie. Jest więc pytanie, jak miałyby to funkcjonować w tym wyobrażeniu. Drugi przykład to kwestia regulacji dotyczących otwartego nieba.

Trzecia sprawa, do tej pory wszystko mamy zestandaryzowane, na przykład w produktach różnego rodzaju, które wymagają określonych norm, certyfikatów itd., ale przecież pojawiają się nowe generacje. Jak w tej sytuacji, chociażby w farmaceutykach, będzie z dopuszczeniem na ich rynek? Kto będzie to robił? Czy każdy kraj indywidualnie czy da się porozumieć w ten sposób, że będzie to jakaś forma unifikacji? To będzie nam sprawiało wiele problemów.

Pozostaje też kwestia informacji ze strony brytyjskiej, która mówi: osoby migrujące po 1 stycznia 2021 r. będą musiały spełniać pewne warunki, które osoba migrująca musi wypełnić. Poza znajomością języka jest jeszcze tak zwana fachowość, to znaczy, że będzie swoista selekcja i nie wszyscy będą mogli wejść na ten rynek. To jest oczywiste. To jest prawo kraju przyjmującego. Jednak z punktu widzenia dotychczasowej praktyki jest to zupełnie nowa sytuacja i chciałbym prosić o komentarz w tej sprawie. Podobnie jak kwestia produktów wrażliwych. Wiemy, że w chwili obecnej produkty wrażliwe to jest na przykład sektor rolny. W negocjacjach handlowych on zawsze był bardzo wrażliwy.

Szef grupy zadaniowej ds. stosunków ze Zjednoczonym Królestwem Michel Barnier:

We wszystkich tych punktach, które pan przywołał, we wszystkich tych punktach ma pan przykład tego, jakie konsekwencje rodzi Brexit. To nie będzie *business as usual* – wszystkie te punkty, wszystkie te przykłady. Są drobne różnice, to prawda, ale właściwie we wszystkich tych dziedzinach pojawią się zmiany, nawet przy dobrej umowie z Wielką Brytanią.

Certyfikacja produktów w Europie będzie pozostawała zawsze w rękach organów europejskich i Brytyjczycy nie będą już mieli automatycznego dostępu do tych certyfikacji po wyjściu. Padają wszystkie umowy, które były do tej pory, stąd od poniedziałku będziemy renegotjować umowy, po to żeby British Airways mogło lądować w Warszawie, a LOT mógł lądować w Londynie. Brytyjczycy wyszli z otwartego nieba automatycznie, mechanicznie. To był ich wybór. Tym samym nie przyznamy im teraz warunków, które przysługują członkom układu o otwartym niebie.

Kwestie migracyjne. Niestety, tutaj będzie koniec swobody przepływu osób. Brytyjczycy chcą teraz wprowadzić system punktów dyskryminujący, rozróżniający poszczególnych migrantów, w zależności od poziomu wykształcenia, poziomu wynagrodzenia itd. Zobaczą państwo, jakie będzie to miało konsekwencje dla brytyjskiej gospodarki. My nie chcielibyśmy być dyskryminowani. Ponieważ sami się nie dyskryminujemy, to chcielibyśmy wzajemności również w kontaktach z Wielką Brytanią w tym względzie.

Brexit ma wiele konsekwencji o ostatecznym charakterze, a kontrola produktów jest absolutnie konieczna. Będzie obowiązkowa i ostateczna. To jest ostateczne. Wszystkie brytyjskie produkty muszą być kontrolowane dla ochrony przedsiębiorstw, konsumentów i budżetu. To jest klucz do jednolitego rynku. Jeżeli ktoś wychodzi z jednolitego rynku, staje się państwem trzecim i do niego stosuje się takie reguły, jakie stosowane są do produktów chińskich, amerykańskich itd. Potem, jeżeli uda się wynegocjować dobrą umowę handlową, sprawiedliwą, zrównoważoną, zero ceł, zero kontyngentów, możemy się zastanowić co dalej. Weźmy kwestie weterynaryjne. W tym zakresie z Kanadą zawarliśmy odrębną umowę o współpracy weterynaryjnej w celu lepszej wymiany. Zalecam więc, żeby być bardzo uważnym.

Mówił pan też o Irlandii. Pamiętajmy – jeśli krowa przyjeżdża z Wielkiej Brytanii do Irlandii Północnej, to właściwie tak jakby wjeżdżała do Polski. Jest już w UE, stąd taką krowę trzeba skontrolować przy wjeździe.

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszką (PSL-Kukiz15):

Bardzo proszę, pan poseł Czesław Siekierski.

Poseł Czesław Siekierski (PSL-Kukiz15) – spoza składu Komisji:

Jedno pytanie sektorowe, jedno ogólne. Jeśli chodzi o pytanie sektorowe, jak wyrównać konkurencyjność, bo utrzymujemy wspólną politykę rolną w UE, a więc określony poziom wsparcia. Jaki będzie poziom wsparcia Wielkiej Brytanii, jeśli chcemy utrzymać właściwie pełną wymianę – zero ceł, zero kontyngentów? To wsparcie musi także być przedmiotem jakichś negocjacji, ustaleń, bo ich budżet może finansować więcej wsparcia. To pierwsze pytanie.

Drugie pytanie dotyczy wpływu państw trzecich na negocjacje. To nieszczęśliwy okres, bo mamy jeszcze wybory w Stanach Zjednoczonych. Wiemy, że prezydent Trump będzie próbował trochę delikatnie – jak podpowiada poseł Zwiefka – namieszać, proponując różne preferencyjne warianty dla Wielkiej Brytanii trochę kosztem osłabienia Unii. Dziękuję.

Szef grupy zadaniowej ds. stosunków ze Zjednoczonym Królestwem Michel Barnier:

W budżecie utrzymamy wspólną politykę rolną. Budżetu jeszcze nie znam, bo jak pan wie, jest jeszcze negocjonwany, co jest trudne. Wątpię, żeby to było tak, że to będzie ta sama, która będzie też polityką brytyjską. Nie umiem na to odpowiedzieć. Natomiast po obu stronach chodzi o to, żebyśmy wymianę mieli zrównoważoną i sprawiedliwą. Brytyjczycy znają europejską wspólną politykę rolną, ponieważ są w niej jeszcze w tej chwili. Nie wiem, czy utrzymają ten sam poziom wsparcia dla swojego sektora rolnego. Jest oczywiście prawdopodobne, że będą być może chcieli wspierać swoje rolnictwo w ten sposób. W pewnym momencie zobaczymy to z bliska. Tutaj nie ma specjalnego problemu.

Prowadzone są też negocjacje z Amerykanami, a więc 450 mln obywateli. My i Stany Zjednoczone to największe rynki świata, biorąc pod uwagę liczbę przedsiębiorstw i liczbę ludności. Myślę więc, że tutaj będzie wspólna wola i wspólny interes, żeby prowadzić współpracę, no i zobaczymy, jakie będą ich relacje z nami.

Nie wiem, jaki będzie charakter porozumienia z Wielką Brytanią. Oczywiście należy im życzyć jak najlepiej, ale to nie są te same proporcje: umowy między Stanami a Brytyjczykami a między Stanami a nami. Nas jest prawie pół miliarda, ich jest 60 mln, w związku z tym nie mówimy o takich samych proporcjach.

Oczywiście będziemy się przyglądać z bliska relacjom Wielkiej Brytanii i konsekwencjom dla nas, dla Europejczyków, pewnych negocjacji prowadzonych przez Wielką Brytanię z innymi krajami, z krajami trzecimi. Zobaczymy, jak to będzie wyglądać.

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszką (PSL-Kukiz15):

Ostatnie pytanie, pan poseł Tadeusz Zwiefka.

Poseł Tadeusz Zwiefka (KO):

Bardzo dziękuję. Dziękuję za te wszystkie informacje, które dzisiaj mogliśmy otrzymać. To rzeczywiście otwiera nam zupełnie inne widzenie trudności, które wciąż jeszcze przed nami. Moje pytanie zmierza w kierunku następującym. Po pierwsze, cieszę się bardzo, że tak naprawdę wyznaczacie dziesięć pół negocjacyjnych, czyli dziesięć stolików negocjacyjnych, bo to zwiększy tempo tych negocjacji. Chciałbym tylko uzyskać potwierdzenie, że jeden z nich będzie dotyczył współpracy prawnej, współpracy sądowej, bo to jest taki element, który nie jest gospodarką, nie dotyczy wielkich pieniędzy, natomiast jest bardzo ważny dla ludzi, szczególnie naszych obywateli mieszkających na terenie Wysp.

Druga kwestia dotyczy wzajemności. Pamiętam, że w czasie naszych wielu dyskusji o tym, jak Brexit będzie przebiegał, mówiliśmy, że mniej więcej równoważna jest liczba Brytyjczyków mieszkających w krajach UE i obywateli Unii mieszkających na Wyspach, i że wzajemnie powinniśmy stosować mniej więcej te same reguły. Chcę więc zapytać, w przypadku braku swobody przemieszczania przewidywanej przez Brytyjczyków, jakie mamy zamiar stosować reguły w stosunku do Brytyjczyków mieszkających w naszych krajach.

Ostatnia kwestia to pytanie o Gibraltar. Czy zostało to w jakiś sposób już rozwiązane, bo to jest również jeden z najbardziej zapalnych punktów, podobnie jak granica wewnątrzirlandzka? Dziękuję.

Szef grupy zadaniowej ds. stosunków ze Zjednoczonym Królestwem Michel Barnier:

W umowie i w moim mandacie jest tak, że Gibraltar nie znajduje się w tych negocjacjach, które prowadzimy. Jeżeli będziemy rozmawiać z Wielką Brytanią o pewnych kwestiach, to zrobimy to wspólnie z rządem hiszpańskim. Niewątpliwie ze względu na specjalny status Gibraltaru w tej chwili nie jesteśmy na takim etapie i nie mamy mandatu. Umowa, którą, mam nadzieję, będziemy podpisywać z Wielką Brytanią, nie będzie dotyczyła Gibraltaru.

Jeżeli chodzi o prawa, to mamy porozumienia dotyczące praw nabytych dla obywateli. To jest to, co mamy do końca roku, i mamy tę umowę działającą w dwie strony. To jest gwarantowane w umowie, która jest ratyfikowana. Jeżeli chodzi o dalszy ciąg, to niczego nie mogę zagwarantować. To będzie zależało od polityki migracyjnej Wielkiej Brytanii, a jeżeli oni będą chcieli wprowadzić politykę taką, jak zrozumiałem, czyli z pewną dyskryminacją w zależności od poszczególnych krajów, w zależności od tego, jaki jest poziom wynagrodzenia, to myślę, że będziemy mieli problemy, ale to nie będzie *busi-*

ness as usual, już nie będzie swobodnego przepływu osób. Niestety, ale na to postawili. W związku z tym ma to swoje konsekwencje. Natomiast my będziemy pracować w kwestiach dotyczących mobilności czy koordynacji spraw związanych z bezpieczeństwem socjalnym po to, żeby zapewnić taką dwustronność z Brytyjczykami.

Pierwsze pytanie, które zostało zadane, to są sprawy sądowe, wymiaru sprawiedliwości. Może gdyby mogła pani powiedzieć, a potem przedyskutujemy. Magda zajmuje się tymi sprawami. Jest Polką. Myślę, że może odpowiedzieć po polsku, właśnie odnośnie do kwestii związanych z wymiarem sprawiedliwości.

Członek grupy zadaniowej ds. stosunków ze Zjednoczonym Królestwem Magdalena Jagiełło:

Dzień dobry państwu. Mam przyjemność pracować w ekipie pana Barniera i zajmować się współpracą policyjną i współpracą sądową w sprawach karnych i cywilnych. Jeżeli chodzi o współpracę w sprawach karnych, to deklaracja polityczna i teraz nasz mandat, który Rada UE nam przekazała, wskazuje na bardzo bliską współpracę w tej dziedzinie, oczywiście biorąc pod uwagę pewne gwarancje, które są również zapisane w mandacie, czyli ochronę praw człowieka, jak również rolę Trybunału Sprawiedliwości w interpretacji przepisów UE. Oczywiście jest kwestia tego, jak daleko chcemy iść z współpracą. Jeżeli chcemy mieć bardzo bliską współpracę, to często będziemy się odwoływać może do przepisów takich, jak są miejscami w prawie UE. Wtedy oczywiście rola Trybunału Sprawiedliwości jest niezbędna. Mamy mandat negocjacyjny, żeby wynegocjować bardzo ambitne porozumienie dotyczące ekstradycji, jak również wymiany informacji na temat skazań, współpracy z Eurojust oraz wzajemnej współpracy w sprawach sądowych. Oczywiście są też ambitne przepisy dotyczące współpracy policyjnej.

Szef grupy zadaniowej ds. stosunków ze Zjednoczonym Królestwem Michel Barnier:

Będzie stolik negocjacyjny poświęcony tej tematyce. To jest właśnie związane z kwestiami policyjnymi i z wymiarem sprawiedliwości, a więc te negocjacje się rozpoczną i Magda będzie się tym zajmować. W moim zespole jest mam 60 osób – wyjątkowych osób. Pozwolono mi stworzyć właśnie tak zespół, w którym są członkowie wszystkich krajów, wszystkich państw członkowskich, a więc jest bardzo dużo osób różnej narodowości, osiemnaście różnych narodowości.

Czy są jeszcze jakieś pytania? Może jeszcze coś innego? Jestem do państwa dyspozycji. Jeżeli dzisiaj nie ma już pytań, to proszę państwa, niewątpliwie powrócę do państwa. Tak jak powiedziałem, to jest moja siódma wizyta. Jeżeli są jakieś szczególne pytania, dotyczące grup politycznych albo niektórzy z państwa chcą zadać jakieś pytania, to oczywiście ja i mój zespół jesteśmy gotowi odpowiedzieć na wszelkie pytania, tak jak na przykład w sprawie rolników czy związków zawodowych, transportu itp. Chcemy, żeby ludzie naprawdę wiedzieli, co się dzieje, żeby wszyscy mieli wszystkie informacje. Ja oczywiście też publicznie sprawozdaję, co się dzieje. Proszę więc nie mieć obaw, proszę się z nami kontaktować, bezpośrednio, można mejlem do *Task Force*, na którego czele stoję. Bardzo państwu dziękuję za uwagę i do zobaczenia.

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszka (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo panu komisarzowi za spotkanie z Komisją do Spraw Unii Europejskiej. Jesteśmy bardzo wdzięczni za przedstawienie bieżącej informacji dotyczącej przyszłych stosunków UE i Zjednoczonego Królestwa.

Informuję, że na tym porządek dzienny został wyczerpany. Protokół z dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji.